We Lwowie
Dnia 17go Września
1830.

Ner. 29.



GAZETA OGRODNICZA.

Ktoby mi dał tę lutnią, co dawnemi czasy
Wzruszała w górach Trackich kamienie i lasy,
Brzmiałbym na niéj, by razem ze strón poruszeniem.
Okolica się drzewa zasłoniła cieniem;
Pomarańcze, cedr, lipa, i dąb wielkorody
Skacząc przychodziłyby zdobić me ogrody.

Ogrody Delilla, pieśń druga.

Sadownictwo.

Sposób sadzenia drzew, podług Hofingera.

Pastor Hofinger, uczony i wiele doświadczenia mający Pomolog, zastanawiając się nad tém, jak wiele z przesadzonych szczepów przepada, jak pozostałe częstokroć nędznie rosną, co odstręcza od rozmnażania sadów, dostrzegł, i przekonał się, że zwykłe sadzenie drzew owocowych, jest tego najgłówniéjszą przyczyną; powstaje przeciw dawnemu sposobowi sadzenia, i swój następujący, jako skuteczniéjszy zaleca. Drzewa mówi powinny być płytko sadzone, jama na nie, nie jak dotąd bywało, głęboko z ścianami, w kształcie garnka zrobiona być powinna, lecz ma być płytka, w kształcie półmiska. Tylko wierzchnią ziemią należy poruszyć, drzewo postawić, korzenie rozkładać wiadomym sposobem, i tyle tylko dobréj ziemi na drzewa dać, aby się korzenie dostatecznie zakryło. Ziemię koło tak płytko posadzonych drzew, w pierwszych latach należy do koła, ile korona sięga, liściem przykryć, i aby je wiatr nie uniosł, gnojem bydlęcym przycisnąć. Z nich formująca się ziemia przewyborna, jest szczególniéjszym pokarmem dla drzew, do szybkiego ich krzewienia się nader pomocnym. To zdanie tak popiéra: Rospościerające się korzenie takowych, nie idą w głębiéj leżącą ziemię, która powszechnie jest płonna, lecz gdy się do niéj dostaną, do góry biorą kierunek, i rospościerają się w powiérzchni, co obfituje w pożywne dla nich części. Tu mają obfite pożywienie. Promienie słońca silnie na nie działają, a takby działać nie mogły, gdyby korzenie głęboko w ziemię zapuściły się.

W dołach dotąd zwykle robionych, drzewa tak się nie mogą udawać. Takowe bowiem doły mają prostopadłe ściany, i kształt okrągły, więc korzenie w nich są jak w garnku. Choćbyś jamę dobrą napełnił ziemią, nie wiele nada, bo gdy korzenie dostaną się do złéj, zastanowi się drzewo w wzroście, i nędzniéje. W takowych dołach z osiadającą ziemią głębiéj osiada, jak mu stać potrzeba, a to jest złe dla niego. A choćby to nie nastąpiło, póty idzie korzenie w pulchną ziemię, póki nie dostanie się do ścian dołu, które są twarde i tęgie, bo tam ziemia nie ruszana. Delikatne korzonki zastają tu silny opór, którego pokonać nie mogąc, zastanawiają się, skręcają, dostają raka na końcach, i ginąć zaczynają. Jedna ich część chce się dostać do wiérzchu, druga zastanawia się na dnie dołu. Teraz trzeba wiedzieć, czy większa część korzeni do góry, czy na dół zwróciła się. Jeżli nastąpiło pierwsze, drzewko orzeźwieje z czasem, a to prędzéj czy poźniéj, co zależy od własności ziemi, na któréj posadzone, mniéj lub więcéj sprzyjającéj krzewieniu się jego. Lecz jeżli ich większa część w dół się obróci, przepadło drzewo, korzenie nie może się rospościerać, niema swego pożywienia, nie może dopełnić swoich funkcyi. One się nędznie gryzmoli, lecz w końcu się zemszy, ustanie na siłach, zaczém niszczeje,

i drzewo z czasem ginie. Hofinger dodaje w końcu, że w wielu miejscach, za pozwoleniem właściciela, dobył takowe niedołęgi, a gdy ich posadził swoim sposobem, odżyły, i roszkosznie się krzewić zaczęły.

W wirtembergskim pewny doskonały Pomolog, na doświadczeniu wsparty, nastepującą padał nam skalę, każde drzewo, które głębiéj się sadzi, jak stało w szkółce, ginie podług następującego wskazania:

Jeżli wsadzone o dwa cale głębiéj, ginie w 15tu do 20 leciech; od 3 — 4 cali głębiéj, w 6 do 12; od 5 — 6 cali głębiéj, w 3 do 4 leciech; od 7 — 8 cali głębiéj, w roku lub w dwóch latach; od 9 — 12 cale głębiéj, ginie zaraz w pierwszym roku.

Być może, że się ta skala dosłownie niesprawdza, ale zawsze, choć w dalszym czasie, dzewo ginie. Tak to trzeba być oszczędnym, w narzucaniu ziemi na posadzone drzewa. Nieraz więcéj nadana łopatka ziemi, przyprawia o śmierć drzewka najulubieńsze, najkosztowniéjsze, co miały być ozdobą sadów naszych.

Rada, jak postępować z drzewami owocowemi, mającemi się prowadzić wysoko, wcale nowego wynalazku.

Dotąd było prawidłem, nie dopuścić aby w górę prowadzonym drzewóm, rosły poboczne gałązki. Zalecano pilne obszczypywanie, skoro zamknięte oko na pniu otwierać się miało, i odjęcie przy pniu zaraz wszystkich gałęzi. Tak robiący, mieli ten smutny skutek, że częstokroć na pniu pokazywały się znaki raka, i gangreny w miejscach, w których odejmowano gałęzie, zaś korona, którą tak nie obszczypywano, ani tak kaleczono, była zdrowa. Co więcéj, w owych zarazą dotkniętych miejscach, wszystkie owady znajdowały swobodny przytułek. Różnego rodzaju poczwarki i robaki, wiadały się pod korę w zdrowe jeszcze części, i całe prawie drzewo, w różnych kierunkach świdrowały. To spowodowało doświadczać, czyby też nie lepiéj było, zamiast ucinania zaraz przy korze, pobocznych na pniu gałęzi, nieco je przykrócić w pewnéj od niéj odległości. Wielu się z tego śmiać będzie, a przecież jest to daleko lepiéj. Tak przycięte drzewo, nie podpada gangrenie i rakowi, ponieważ nie kaleczymy pnia, jak się dotąd działo. Drzewo takowe nie potrzebuje pala, ponieważ gdy mu ucinamy poboczne gałęzie, wszędzie równo jest grubem, i łatwo się opiéra sile wiatrow, zamiast że gładziuteńko pnie prowadzone, bez podpory obejść się nie mogą, bo cienko w górę pędzące, lada wiatr chołyta, i gnie, korona bowiem nie będąc z pniem w stosunku, łatwo go nagina i pochyla. Przeciw zającóm, i innym uszkodzeniom, drzewo takowe wystawia swój naturalny oręż, bowiem owe przycięte gałęzie są ostre, i jak bagnety sterczac, łatwego nie dają przystępu do kory drzewa. W koncu takowe drzewo, od góry do dołu kwiatem przybrane i owocem, sprawia oku przepyszny widok. Co się tycze obcięcia jego korony, z tém odsyłamy do prawideł w téj mierze wyżéj podanych.

Kto bacznie uważa, widzi, że same drzewa, doszedłszy męskiego i podeszłego wieku, niższe gałęzie gubią. Ale stąd wnioskować nie wypada, jak byśmy w myśl natury trafiali, obcinając jak robiemy gałęzie drzewa, bowiem dzikie do 20go roku nie tracą owych gałęzi, i zdaje się, że ich natura tego wymaga, aby od góry do dołu były zagęszczone. Więc przykracajmy owe gałązki, zamiast ich całkowitego ucięcia, gdy drzewo w lata podchodzić będzie, one schnąć zaczną. Wtedy obetnijmy suche, nie obrażając zdrowych części drzewa.

Rozmnażanie czarnych morw.

Ten artykuł umieszczamy z względu, że drzewa morwowe będąc pożywieniem jedwabników, któreby i u nas z łatwością zaprowadzić można, są ważną gałęzią gospodarstwa krajowego. Naciąć w połowie Marca, lub poźniéj jednorocznych zdrowych gałązek, z starego drzewa morwowego. Takowe na 9 lub 12 cali poprzycinać, ale zawsze pod oczkiem, wsadzić w wazon niepolewany, dobrą napełniony ziemią, w któréj czwarta część piasku rzecznego znajdować się powinna, na cztery cale głęboko, poboczne gałązki, jeżli są jakie, odebrawszy. Wazon stawi się potém w korę garbarską do inspektu, który gdy goraco przewietrza się. Gdyby wielkie było goraco, które nader szkodzi korzeniu, wazony do połowy, lub ze wszystkiem z kory wyjąć. Patyczki powinny mieć zawsze mierną wilgoc. Jeżli patyczki dobre mieli oczka owocowe, drugiego roku wydadzą owoc. W Czerwcu wyjmują się z inspektu wazony, i zakopują w ziemię po same brzegi, na miejscu na słońce wystawionem, ale zawsze od wiatru osłonionem. Na zimę nakrywają się liściem, ale dopiéro, gdy było kilka ostrych mrozów, które im bynajmniéj nie skodzą. Można także te wazony, w izbach od mrozów wolnych przechować. Przycinać je należy krótko, tak będą karłami, które łatwiéj otulone przed zimném być mogą. Ktoby zaś chciał miéć wysokie drzewa morwowe, najlepiéj robi, gdy je między budynkami sadzi, coby je od zimna zasłaniały, ale tak jednak trzeba je

umieścić, aby na słońce były wystawione, i powietrze ich wolno przechodziło.

O przywiązaniu drzew do palów.

Przywiązując drzewa do palów, na to trzeba mieć wielką baczność, aby drzewo pala nie dotykało. Bo wiatr ruszając drzewem sprawia, iż trącając się o pal, kora się drzewa kaleczy, i drzewo nieraz ginie. Czy się słomą lub czém innem przywiązują, potrzeba najpierwéj owo zawiązanie okręcić koło drzewa, potém jeszcze parę razy obrócić na guz, będzie jakiś odstęp, i dopiero do pala przywiązuje się.

Lepiéj gniazda owadów w jesieni, jak na wiosnę gubić.

Jeżli to zrobiemy w jesieni, ptactwo, które tym specyjałem żyje, dostając się do sadów, nie mając na wiérzchu łatwego żesu, będzie bacznie szpary i zakąty przeglądać, i znajdujące się tam łakomo pożerać. Jeżli zaś dostanie na wiérzchu dosyć karmu, na nim poprzestanie, a wrogi ukryte w kryjówkach, okażą się na wiosnę, i uszkodzą drzewa.

Rady dla miłośników sadów.

Duch czasu zwrócił swoją baczność i na pomologiją, smak w niéj upowszechniony. Wszędzie zakładają mnogie plantacyje drzew, ale zakładający popełniają wiele błędów, bo zbywa im na przewodnikach. Dzieła w téj materyi piszące są bardzo mnogie, ale jaki zrobić wybór, by nie chybić, wszak i między niemi są mylni przewodnicy, a i najlepsi nie o wszystkiém czego potrzeba wiedzieć, piszą. Towarzystwa ogrodnicze, zakładane po krajach, pisma peryjodyczne, byłyby najlepszemi w tym zawodzie przewodnikami.

Do błędów i to należy: że zakładający sady tylko starają się o mnóstwo drzew, niech będą jakie bądź gatunki. Już dla nich dosyć, gdy gruszki i jabłka rodzą. Najwięcéj starają się o te, które w tych stronach wziętość mają. A tak gdy rok na owoce dobry, taką ich mają obfitość, że nie wiedzą, co z niemi począć. Mogą być te gatunki dobre, ale ileż to jest jeszcze lepszych jabłek i gruszek. Zakładający sady powinni się starać, aby mieli gatunki na wszystkie prawie miesiące przydatne, do stołu i do kuchni, a tak przez cały rok mogą z owoców mieć wyborny posiłek.

Gdzie bez wyboru gatunki się sadzą, bardzo się łatwo wydarzyć może, że będą tylko same letnie, same jesienne, lub same zimowe, a tak wyjąwszy te pory, w innych żadnych mieć nie będziemy. Kto rzecz ze smakiem robi, powinien się starać, aby na każdę porę roku, i na każdy miesiąc miał wyborny owoc. Tak uniknie nieprzyjemności, iż na raz mając wiele, w innym czasie nic mieć nie będzie. Lecz i z innego nader ważnego względu, należy różne mieć gatunki. Widziemy nieraz, iż jeden gatunek owoców uda się, a drugie chybiają. Mając różne gatunki, możemy być pewnemi, że jakiś przecież obdarzy nas owocem. Gatunki drzew, jedne wcześniéj rozwijają się, kwitną, drugie poźniéj. Być może, że pierwszym lub drugim sprzyja wtedy lub nie sprzyja pora, ztąd to pochodzi ich niepłodność, lub urodzajność.

Jak można doczekać się prędko karłów wazonowych pięknych.

Powszechnie mnożymy karły na pigwach, lub jabłkach świętojańskich. Więc jeżli mamy uszlachcone takie drzewko, przez pieniek przewleczmy wazon, dobrą go ziemią napełnyjmy. Od wazona w odległości znowu cztérech calów, drugi przeciągnąć, i tak można daléj w ustępach zawsze cztérech calów, tyle wazonów umieścić, ile ich zmieścić można. Jeżli drzewka więcéj mają głównych gałęzi, na każdéj podobnież zrobić, wazony dobrze umocować, żeby się nie chwiały. Mamy więc od wazona do wazona pieniek cztérocalowy, ten naszczepić. Zaś szczepienie tak się odbywa: Maleńkim świderkiem robi się dziura ukośnie w pieńku, zraz się w téj grubości zacina, wsadza, i tak się daléj postępuje. Na jednym takowym drzewie, może być kilkanaście gatunków naszczepionych. Wazony trzeba zawsze wilgotnie utrzymywać, a żeby nie wysychały, mchem zakładać. Zrazy zaczną pędzić do jesieni, i korzenie się zawiąża, w miejscach pieńka w wazonach ziemią obsypanych, którą trzeba mocno udeptać koło pieńka, poczém odcinają się wazony, i na jesień, albo się przechowują w miejscach od mrozów wolnych, lub sadzą się po prostu w grunt, i na pierwszą zimę dobrze od mrozów otulają. Tym sposobem można rozmnażać różne drzewa i krzewy.

Jak jabłonie od raka strzedz.

W Ameryce tak robią: Na wiosnę ucierają mocno żywicą pień, na stopę od ziemi, na sześć cali szeroko. To ma bardzo zapobiegać gangrenie, i nader się przyczynia do urodzajności drzew. To także ochrania drzewa od gąsienic, bo chcąc leźć na drzewo, przylipają.

Uprawa orzechów włoskich, z Przyjaciela drzew.

Na nasienie obrać biało żółtawe, ale nie czarne. Orzechy sadzą się ostrym końcem do góry, na dwa palce głęboko na zimę. Lepiéj

)(2

ich sadzić z łupinami, bo tak się ich myszy nie dotkną. Sadzone na zimę, zejdą zaraz na wiosnę, a sadzone na wiosnę w dwa miesiące. Na zimę młode, słomą lub liściem osłaniać. Te drzewa nie lubią przesadzenia, więc najlepiéj tam sadzić orzechy, gdzie chcemy miéć drzewa. Jeżli zaś wypada ich przesadzać, strzedz się należy obcinać koronę, gałęzie, lub korzenie. Jeżli są letnie, można wodorośle obcinać, zaś stare drzewa, tylko od połowy Grudnia do połowy Stycznia oczyszczać, w innym czasie, obrzynane giną. Także nie należy środkowych gałązek odcinać, ponieważ najlepsze owoce rodzą się w środku drzewa. Nieraz już w osmym roku rodzą, a w 40 zupełnie dochodzą swego wzrostu. Lubią tęgi, glinkowaty, tłusty grunt, nie gardzą i kamienistym, na którym drzewo roskosznie rośnie. Jeżli ich dla owocu mnożymy, powinni stać od siebie czterdzieści stop. Jeżli ich przeznaczamy do stolarszczyzny, gęsto ich sadźmy. Korę ma gorżką orzech włoski, więc go zwierzęta nie ogryzają.

Jak lepiéj, czy, że drzewa wcześniéj, czy, że poźniéj rodzą.

Im poźniéj drzewo rodzić zaczyna, tém większe z niego zyski. Drzewo zupełnie nie wyrosłe, mało corocznie wydaje owoców, i samo tępo rośnie. Skoro wcześnie zaczyna rodzić, nie ma pospolicie wzrostu, dla tego mało rodzi, i prędko ginie. Zaś poźno zaczynające rodzić, już będąc doskonale uformowane, wydają owoc obfity i rodzą kilkadziesiąt lat ciągle. A zatém większe zyski obiecują drzewa, zaczynające poźno rodzić.

Spis najszczególniéjszych owoców.

Obiecaliśmy, opisując drzewa owocowe, wyszczególnić gatunki najpierwsze, warte rozmnożenia.

Uiszczamy się z obowiązku, umieszczając w poniższym opisie najsmakowitsze owoce, które stoły zdobią, i co są najprzydatniéjsze w gospodarstwie. Tylko zaciekającemu się Pomologowi każdy gatunek pożądany. Diel zalał nas gatunkami prawie nieprzeliczonemi owoców pestkowych, i jadrkowych. Wiele z nich nie warte téj pracy, z jaką są rozgatunkowane. One pomnażając gatunki owoców, tak podrożają ich zbiór, że tylko bogaty jest w stanie nabycia ich, zaś mniéj majętny z bolem się bez nich obchodzi. Dla takiego rada, aby się opatrzył najlepszym, na co łatwo każdego stanie, byle tylko wiedział, które są takie. W Frauendorfie, gdzie najrzetelniéj kupczą, jeden zraz kosztuje 2 kr. srebrém, transport nie wiele znaczy. Kilkanaście ryńskich odłożonych, uformują sad najprzepyszniéjszy. W kraju kupując jeszcze mniéj kosztują; ale że rzadko są porządnie spisy szczepów utrzymywane, więc obawiać się należy, żeby się nie zawieść na gatunku. Jest rzecz najprzykrzejsza, doczekawszy się rodzącego drzewa, widzieć że to wcale co inszego.

Nie dosyć znać najlepsze gatunki, potrzeba jeszcze wiedzieć o którym czasie dochodzą, przedwcześnie użyte, nie mają właściwego sobie smaku.

Niniéjszy spis to wszystko wyraża.

Najwyborniéjsze jabłka służące na stół.

1.) *Rother Sommercalville*, *rouge d'été* dojrzewa w pół Sierpnia. 2) *Weiser Wintercalville*, w Grudniu. 3) *Rother Wintercalville*, w Grudniu. 4) *Herbstcalville*, w Październiku. 5) *Grosser rother Himberapfel*, *framboise d'automne*, w Październiku. 6) *Langer rother Himberapfel*, w Listopadzie. 7) *Gelber Osterncalville*, *jaune de Paques*, w Marcu i Kwietniu. 8) *Gelber Gülderling*, w Listopadzie. 9) *Rother Gülderling*, w Listopadzie. 10) *Apfel von hoher Güte*, *pomme de haute bontée*, w Styczniu. 11) *Holländischer edler Princessenapfel*, *Princes. nobl. holan.*, w Listopadzie. 12) *Rother franzősisher Herbstapfel*, *passe pomme rouge d'automne*, w Październiku. 13) *Gestreifter violet Farbe*, *pomme violet raje*, w Grudniu. 14) *Lothr. Rambur*, *franc. Rambour*, w Wrześniu. 15) *Rother Sommerrambour*, w Wrześniu. 16) *Roth. Card. Apfel*, *Cardinal rouge*, w Grud. 17) *Gros. engl. Renette*, w Grud. 18) *Reinette de Breda*, w Stycz. 19) *Aechte weisse fr*, *Reinette blache*, w Styczniu. 20) *Franz. edle Reinette*, w pół Grudnia. 21) *Grüne atlas*, *Reinette satine*, w pół Grudnia, trwa do Czerwca. 22) *Calville artige Reinette*, w Grudniu. 23) *Luneville Reinette*, dochodzi w Marcu, dwa lata trwa. 24) *Carmeliter Reinette*, w Styczniu. 25) *Weilburger Apfel*, w Grudniu. 26) *Marschancker grauer Borstoffer*, w pół Listopada, trwa do Maja. 27) *Rothe Reinette*, w Grudniu. 28) *Englische Birnreinette*, w pół Września. 29) *Muscatreinette*, w Styczniu. 30) *Gestreifter Fenchelapfel*, *jenouille raje*, w Grudniu. 31) *Rother Fenchelapfel*, *jenouille rouge*, w Grudniu. 32) *Borstofer Reinette*, w Grudniu. 33) *Gelber Fenchelapfel*, *jenoil e jaune*, w pół Grudniu. 34) *Grauer Fenchelapfel*, *jenoille gris*, w pół Grudnia. 35) *Triomphe Reinette*, w Grudniu. 36) *Kleine Kaslerreinette*, w Styczniu. 37) *Grosse Kaslerreinette*, w Styczniu. 38) *Reinette de Orleans*, w Styczniu. 39) *Goldmohr*, w Styczniu. 40) *Kronenreinette*, w Styczniu. 41) *Franz. Goldreinette*, w Styczniu. 42) *du Hamel*, *Goldreinette*,

w Styczniu. 43) *Neujork Reinette*, w pół Grudnia. 44) *Rother Tiroler*, dojrzewa w Styczniu.

Nieco podléjsze, ale zawsze stołowe.

1) *Gestreifte rothe Herbstcalville, Calville raje*, dojrzewa w Listopadzie. 2) *Gelbe Herbstcalville, Calville jaune*, w Październiku. 3) *Sehr edler Apfel, Boi trés noble*, w Październiku. 4) *Blumencalville*, w Sierpniu. 5) *Braun-rother Himberapfel, framboise*, w Wrześniu. 6) *Rother Paradiesapfel*, w Październiku. 7) *Englische Caroline*, w Grudniu. 8) *Gelber englischer Güldерling*, w Styczniu. 9) *Loskrieger*, w Styczniu. 10) *Rother Sommercousinot*, w Wrześniu. 11) *Königlicher Sommercousinot*, w pół Sierpnia. 12) *Rother Herbsttaubenapfel*, w Październiku. 13) *Gestreifter Sommertaubenapfel*, z końcem Sierpnia. 14) *Revalischer Birnapfel*, z końcem Lipca. 15) *Russischer Eisapfel, pomme d'Astracan*, z końcem Sierpnia. 16) *Mila di rosmarino*, w Grudniu. 17) *Grosser böhm. Sommerrosenapfel*, z końcem Sierpnia. 18) *Rother Winterrambour*, w Styczniu. 19) *Grosser Faros*, w Grudniu. 20) *Chinesische Reinette*, w pół Grudnia. 21) *Goldenzeugapfel, szai drap d'or*, w pół Grudnia. 22) *Citronenreinette*, w Styczniu. 23) *Normanische Reinette*, w Styczniu, i trwa pół roku. 24) *Frühe gelbe Reinette*, w pół Września. 25) *Weiser Fenchelapfel*, w pół Grudnia. 26) *Ungeheuer grosse Reinette*, w Styczniu. 27) *Edler Borstofer*, od pół Listopada do Lutego. 28) *Böhmischer Borstofter*, w Lutym. 29) *Marmorirter Sommerpeping*, w Wrześniu. 30) *Langer belle-fleur*, w pół Września. 31) *Rothe Parmaine*, w Grudniu. 32) *Gelbe spate Reinette*, w Styczniu. 33) *Grauer Kurzstiel*, w Grudniu. 34) *Kleine graue weisse Reinette*, w Styczniu. 35) *Unvergleichter Kurzstiel*, w Styczniu. 26) *Goldpeping*, w Styczniu. 37) *Franz. edler Princessenapfel*, w Grudniu. 38) *Grosser rheinischer Bohnapfel*, w Styczniu. 39) *Superintendentenapfel*, z końcem Październ. 40) *Wachsapfel*, w Grudniu. 41) *Taffetapfel*, w Grudniu.

Służące ku domowéj potrzebie.

1) *Türkencalville*, dochodzi w Styczniu. 2) *Alandapfel*, w Listopadzie. 3) *Rothe Schafsnase*, w Grudniu. 4) *Sterncalville*, w Grudniu. 5) *Rother Markapfel*, w Grudniu. 6) *Rother Winterkronapfel*, w Styczniu. 7) *Gestreifter Winterblumensassär*, w Styczniu. 8) *Parvimirter Winterrosenapfel*, w Grudniu. 9) *Der Belveteur*, w Listopadzie. 10) *Lang dauernder rother Hartapfel*, w Lutym. 11) *Grüner Kaiserapfel*, w Styczniu. 12) *Pfundapfel*, w Styczniu. 13) *Hochzeitreinette*, w Grud. 14) *Rother Borstofer*, w Grud. 15) *Feigenapfel ohne Blüthe*, w Styczniu. 16) *Aechter Winterstreifling*, w Grudniu. 17) *Weiser Mathapfel*, w Grudniu. 18) *Brauner Mathapfel*, w Grudniu. 19) *Süsser Mathapfel*, w Grudniu. 20) *Princessenapfel*, w Grudniu. 21) *Prälatenapfel*, w Listopadzie. 22) *Hanauer Streifling*, w Grudniu. 23) *Kleiner Rosmarinapfel*, w Styczniu. 24) *Rother, drey Jahr dauernder*, w Marcu. 25) *Süsser Holländer*, w Grudniu. 26) *Sauer Holländer*, w Grudniu. 27) *Grosser Wintersteiner*, w Grudniu. 28) *Grüner Fürstenapfel*, w Grudniu. 29) *Rother Stettiner*, w Grudniu. 30) *Gelber Stettiner*, w Grudniu. 31) *Kleiner Api*, w Marcu. 32) *Grüner Pauliner*, w Styczniu. 33) *Flammander*, w Maju. 34) *Harter Grünling*, w Marcu. 35) *Deutscher Glasapfel*, w Marcu. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Ogród gospodarski.

Sposób robienia dobrych win owocowych, do użytku domowego.

Naczynia.

Do każdéj roboty potrzebujemy naczyń. Nim zacznę rzecz o robieniu wina, i jabłeczników, muszę obeznać moich czytelników z najpotrzebniejszemi, i najtańszemi naczyniami, do tego dzieła potrzebnemi.

Owoce biją się na miazgę, albo w stępach młyńskich, lub w drewnianym moździerzu. Niektórzy używają szatkownic, na których siecze się kapusta. Lecz nie życzę używać szatkownic, dla tego, bo sok każdego owocu, zawiera w sobie mniéj lub więcéj kwasu, co rozpuszcza kruszec, a to chociażby nie zawsze było szkodliwe, przecież jakieś obce, i właściwemu smakowi wina szkodliwe, łączy z nim części.

Robiąc koło jabłeczników, i win z owoców, niepowinniśmy używać żadnych naczyń kruszcowych.

Do zgniecienia owoców, używają niektórzy pewnego rodzaju młynka, podobnego do tego, na którym się trą konopie.

Gdy już mamy miazgę z owocu, trzeba ją wycisnąć, więc potrzeba do tego prassy, z wanną pod spodem, w którą ma sok spływać. Prasują się jabłka stłuczone, albo tak, jak się w olejniach olej wyciska, lub w prasie, któréj po domach używają, do wygniatania wosku, lub w takiéj, jakiéj mydlarze używają. Kto tylko dla swego użytku, chce sobie zrobić jaką beczkę jabłecznika, lub wina z owoców, i niedba że mniéj o jaką kwartę mieć będzie moszczu, ile że wytłoczyny użyteczne na pokarm bydła, ten niech użyje pro-

stéj, pojedyńczéj nie wiele kosztującéj maszyny, do którój w każdém gospodarstwie potrzebne rekwizyta znaleść można. Zabija się mocny żelazny hak w kłudkę drewnianą, z nim się łączy krótki żelazny łańcuch, mający w końcu pierścień żelazny, lub też zakłada się mocny konopny powróz, który się kończy kluczką, przez nią przeciąga się długi mocny drąg, ten służy do przyciskania. W odległości półłokcia stawia się mocny szaflik, przez niego kładzie się poprzek deszczka, do którój po obuch bokach przytwierdzają się małe rynewki, aby przez nie wyciśniony sok spływał do szaflika. Na tę deszczkę kładzie się czteroboczny, z mocnego płótna uszyty worek, z takimże dném, nie długi. W ten worek kładzie się najprzód, długo pokrajana świeża słoma żytnia, po niéj warstwa moszczu, i tak się to układa warstwami, póki się cały worek nie napełni; ten worek mocno się związuje. Na niego kładzie się druga tarcica. Ta przyciska się drągiem, u którego końca mocne kamienie przytwierdzone, sok czysty wychodzi w szaflik.

Dogodniéj się wyciska, jeżli prasa jest czworograniasta. Robi się skrzynia, z mocnych brusów, na którój się dają obręcze żelazne. W tę skrzynię w kłada się drugą, która wszystkie boki, i spód ma przewiercony, w linijach równych; te dziurki są bardzo gęste, koło każdego rzędu, przybijają się lisztwy. Wtedy przykrywa się waższą napchaną miazgą tarcicą, i sok się wyciska.

Gdy miazga wyciśniona, zbiera się sok w beczkę. Beczki powinny być z dobrego dębowego drzewa; beczki z wina są lepsze, od beczek nowych, zaś najlepsze, z których świeżo wino stoczone.

Chcąc moc moszczu ocenić, potrzeba mieć cukromierz.

Drobniéjsze naczynia, które prócz tego w każdém domowém gospodarstwie znajdują się, opiszemy na swojém miejscu.

Owoce.

Pierwszy warunek do otrzymania wina z owoców, ten jest, aby owoce były zupełnie dojrzałe. Owoce powszechnie dojrzewają koło S. Michała, lub nieco poźniéj. Owoce są dojrzałe, gdy ani tracone wiatrem, ani nadpsute przez robactwo, same przez siebie opadają, gdy jaderka są brunatne, kiedy szypułki się marszczą.

Owoce należy troskliwie obrywać, a nie otrząsać, otrząsane tłuką się, przez stłuczenie tamuje się delikatny obieg soku, i następuje zawcześna zgnilizna.

Im ciepléjsze było lato, tém owoc dojrzalszy, tém wyborniéjsze wina, im zimniéjsze i mokréjsze, tém podléjsze, i bez substancyi wino.

To nie dosyć, aby owoce były dojrzałe przy zbieraniu, trzeba jeszcze aby po oberwaniu dojszły, dla uformowania w sobie cukru. Więc skoro oberwane, należy je pod gołem niebem rozesłać na murawie, niech będą na słońcu, na deszczu, na rosie, nawet i na przemrozkach, póki się zupełnie w nich nie wykształci treść cukru, póki jabłko nie skruszeje, nie będzie mieć smaku łagodnego i przyjemnego, i jądra nie będą brunatne. To stosownie do ciepła, i do położenia miejsca, w dwóch najprędzéj, a w pięciu najpoźniéj tygodniach nastąpi. Jest uwagi godna, że przy téj operacyi, jabłka najmniéj gniją, nawet rzadko kiedy dostają plam, co przeciwnie bardzo się często wydarza, gdy rozłożone na poddaszach, w izbach, lub sklepach, dochodzić mają.

To dojście owoców, i wykształcenie w nich treści cukrowéj, jest za ważnym punktem, muszę się nad nim dłużéj rozwodzić. Kto się stara, tego dopiąć inszym sposobem, i na innem miejscu, uchybi zawsze celu. Na strychach i w izbach, wysychają soki jabłka, będzie w prawdzie przyjemne i łagodne, lecz traci soczystość, delikatność i wewnętrzną subtelność, których tylko na otwartém powietrzu dostępuje. Czyż niema tego z doświadczenia, że najwyborniéjsze na tém samém drzewie owoce, są te, które na samych wierzchołkach drzew rosnąc, na działanie słońca, i na każdą zmianę powietrza wystawione były? Jeżli jesień niedozwala owocóm tego sposobu dojścia, nie można się spodziewać osobliwszego wina. Nie można przeskodzić woli Najwyższéj. Gdybyśmy chcieli to dojrzewanie doprowadzić w jakich lochach, gdzie owoce, leżałyby na świéżéj podściołce rozsypane, trudno przeszkodzić, aby nie traciły miejscem, gdzie się przechowują. Sam robiłem doświadczenie w otwartej szopie, w którój słońce świeciło przez większą połowę dnia, gdzie w nocy rosa padała, gdzie nawet zakradał się przymrozek. Lecz owoce niedostąpiły tych własności, które pod gołém miały niebem.

Gdy już jabłka są w tym stanie, jakieśmy wyżéj opisali, zdejmują się z morawy, składają w wysokie kupy, w przewiewnym, i od mrozu bespiecznem miejscu, lub też co jest lepiéj, wysypują się w témże samém miéjscu, w wielkie suche beczki. Po kilku dniach, zaczną się mocno pocić, co najlepiéj poznamy, na wiérzchniéj warstwie, która zupełnie zmokrzeje. Teraz już dojrzałość zupełna: jabłka otrzymały łagodny, jak cukier smaczny smak, czyli mówiąc technicznie, smak jest w moszczu. Teraz już są usposobione do dalszéj operacyi.

Że zaś niekażdy może swoje owoce na wolném powietrzu, do zupełnego dojrzenia dopro-

wadzić, niechże przynajmniéj obierze takie miejsce, przez któreby miało przeciąg wolne powietrze; tego miejsca nie należy na noc zamykać.

Com rzekł w poprzedniczych rozdziałach o jabłkach, ma się rozumieć i o gruszkach, nieszkodzi, choćby gruszki i miękkie były.

Gdy powyższe warunki dopełnionemi zostaną, z małym wyjątkiem każde jabłko wyda wino, które prędko, bez wszelkich kosztownych wydatków wyklaruje się. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Ogród kwiatowy.

Róża.

(Dokończenie.)

Z ustawnie kwitnących następujące osobliwsze:

Chinensis centifolia, blady wielki kwiat. *Chinensis micrantha*, blada bardzo maluśka róża. *Laurentii*, najmniéjsza różyczka ze wszystkich. *Anemone flora*, z pełnym purpurowym kwiatem w kształcie anemona. *Centifolia purpurea. Fenestrata Window rosa.*

Prócz tych najszczególniéjszych, są także piękne:

Alpina plena bez kolców. Popielata z bladym lazurem. *Brillante*, perłowo różowa, w środku inkarnat, z białemi brzegami. *Unguiculata*, biała pełna szkocka, bardzo pełna. *Eleganteria lutea*, żółta pojedyńcza, w girlandy kwiat mająca. *Flamboyante*, z ciemno inkarnatowym, na końcach niebieskawym kwiatem. *Holoserica regalis*, mocno karmazynowa w czarno wpadająca. *Matronarum nana*, z początku ma kwiat biały, środek ciemno lilija, niebieskie żyłki marmurowe. Gwoździkowa, w kształcie gwoździka pełnego. *Papaveracea*, koloru ciemno popielatego. *Purpurea imbricata*, niebieska z karmazynowym. *Noir velante*, ciemna amarantowa, aż czarna się wydająca. *Rosa Tulmae*, wielka pełna, ciemno purpurowa z niebieskim. *Duc de Berry*, piękna pełna inkarnatowa. *Rosa nois setiana*, ma wielkie piękne pojedyńcze róże, na końcu gałązek pękami po 14 kwiatów, zupełnie pełna, blado-różowego w niebieskawy koloru. *Duchesse de Gramont*, ma największy kwiat blado-różowy. *Isabelle d'Orleans*, ma kwiat bardzo przepyszny. *Rosa Thea herbacinna*, jest królową róż, dla swego koloru, bardzo blado różowego, rozmnaża się z gałązek, jak każda miesięczna. *Rosa rubiginacea semiplena*, daje się do znacznéj wyprowadzić wysokości i grubości, tóż i żółta pojedyńcza.

Także na róży *saepium*, i na róży *canina* okólizowane szlachetne gatunki, bardzo w górę pędzą, i przepyszny widok dają. Ze wszystkich róż, kwiat z róży psiej najwięcéj daje zapachu wódce różanéj.

Róże mogą zimować w gruncie, ale delikatne, trzeba bardzo na zimno osłonić, najlepiéj je w ziemię zakopywać. Całe ich pielęgnowanie na tém zawisło, aby odrzynać stare, i suche gałązki. Zaś wodniste przykracają się, co się wtedy robi, gdy odkwitną róże. Róże trzeba nie miłosiernie obcinać, bo zawsze z nowéj gałązki kwitną. Mnożą się z korzenia, na macierzystym korzeniu przestają, włoknowych nie potrzebują. Nasienie ich we dwa lata schodzi. Aby róże dobrze kwitły, trzeba koło nich ziemię spulchniać, i krzaki obcinać. Lubią dobrą kruchą ziemię, i średnie słońce. Bo na wielkiém z czasem nędznieją.

Głóg.

Głogi są wielką ozdobą ogrodów, a szczególnie następujące:

Głóg wielki ponsowy, *Crataegus coccinea arborescens*, jest jeden z najpiękniéjszych amerykańskich głogów, kwiat ma biały, owoc ponsowy, tak wielki, jak kula karabinowa, który bardzo ubiera drzewo.

Także bardzo piękne głogi z kwiatem białym, i różowym pełnym. Gdy zakwitną, tysiącem kwiatów przybrane drzewo, bardzo do siebie wabi.

Świecący głóg, *Crataegus lucida*. jest jeden z najpiękniéjszych, można go na żywe płoty użyć, a że puszcza od saméj ziemi gałęzie, żaden człowiek ani zwierzę, nie mogłyby się przez niego przeszyć.

Głóg z klonowym liściem, mający wesołe liście, a jagody od nich pięknie odbijające ponsowe, pięknie się wydaje w ogrodzie. Głogi szczepią się na pospolitych głogach, także się i oczkują. Lecz te szczepy, trzeba pierwszych zim starannie okrywać.

Jazmin.

Przybył do nas z południowéj Europy, krzewisto rosnąc, a do tego tak przyjemnie pachnąc, bardzo przydatny w klombach. Jest jego więcéj rodzajów, ale te delikatne, w cieplarniach przechowują. Rozmnaża się jak wiadomo z rozebrania korzeni; wody i pomady przyjemnie pachnące, robią z jego kwiatu.

Bez.

Niemasz ogrodu, żeby w nim bzy nie były; jakoż je bardzo przyozdobiają. Bez niebieski, biały turecki, i bez różowy, jak tylko się zabiera do rozwijania. Bez hortensiowy, który kolor ma nieco bledszy od tureckiego, ale daleko większe kity, i kwiaty. Bez z pietruszkowém liściem, pochodzący z Japonii, bardzo piękny do ustrojenia klombów. Bez koralowy w tó ma żywość koloru, i bardzo śliczny owoc pąsowy; same się już pięknie wydają, gdy zaś je pomieszamy, niewysłowiony robią skutek.

Bez kanadyjski z koroną kwiatu żółtawą, ma zapach przyjemny, na zimę wymarza, na lato znowu puszcza. Bzy wszystkie najprędzéj rozmnażają się z odbitków. Trzeba je sadzić w dobréj pulchnéj ziemi.

Także warte miejsca, bez turecki z purpurowym kwiatem, i bez karłowy z legiestrowym liściem, które bledszy od tureckiego, takiéj saméj ziemi potrzebują, co i powyższe, i takim się sposobem rozmnażają.

Kalendarz ogrodowy.

Od 24go Września do 1go Października.

W sadzie czyszczą się szkółki po raz ostatni; trzeba dobrego gnoju między drzewka nawieźć; późne jabłka i gruszki, gdy szypułki lekko odstają, oberwać. Śliwki na długie trwania, zrywać ostrożnie, poukładać w flasze cynowe, niedopuszczając w nie powietrza, zamknąć, zapuścić w studnię. Jabłka, żeby długo trzymały, kłaść na liściach orzechowych, trzeba je ręką z drzewa obrywać. Winogrona można długo przechować, gdy odcięte, smołą się przypieczętują, na parę dni na słońcu się powieszą, a potém między suche plewy zachowają; orzechy zakopują się z łupami w lochu, w piasku czerwonym. Gnoić i przekopywać kwatery na ogrodowiny. Zbierać nasiona kwiatów; w nagłéj tylko potrzebie podlewać kwiaty, bo nie dobrze, aby ich mokremi mróz zaskoczył. W oranżeryi chowają się twarde drzewa, mirt, jazmin, lawr, z początku dać im wiele powietrza, a mało wody. Na noc zamykać okna.

ROZMAITOŚCI.

Opisanie gąsienic, które drzewóm owocowym szkodzą.

Opisanie i życia sposób tych gąsienic, które największe szkody wyrządzają między drzewami owocowemi, oraz wyszczególnienie środków, jakich przeciw tym wrogóm użyć należy.

Dla uchylenia wielkich szkód, które gąsienice robią gdy do tego im do rozmnażania sprzyja pora, powinni miłośnicy drzew, zawsze mieć na oku swoje sady, i nie wtedy myślić o oczyszczenie swych drzew, gdy już to plugactwo swoje pookręcało tkaniny, lub obiadło drzewo. Gdy już do tego przyszło, wszelka pomoc na ten rok daremna, a złe przez lat kilka jeszcze się daje drzewu w znaki. Temu tylko przez staranne koło drzew chodzenie zapobiega się.

Chcąc przeszkodzić gąsienicóm, aby nam owych klęsk nie zadały, potrzeba znać kiedy się wylęgają, i sposób ich życia. Umieścimy w tém miejscu najgłówniéjszych wrogów, wszystkich wyliczać czas nie pozwala.

1. *Papillo crataegi.* Te gąsienice mają włosy. Na obach bokach i na grzbiecie mają pręgi czarne. Między temi pręgami grunt jest żółtawy, na sustawach ciemniéjszy, a po bokach blado siwy.

Te gąsienice żyją z początku w kupie na drzewach, szczególnie na śliwach, zimują pod okryciem owéj tkaniny, i pod suchemi liściami, mieszcząc się na wiérzchołku gałęzi, którą dla pozbycia się tych gości, w późnéj jesieni przyciąć należy, gdy już liść z drzewa opadł.

Na wiosnę, póki jeszcze nocy są zimne, te gąsienice żyją pospołu, gdy zaś wyrosną, rozbiegają się. Jeżli się więc jakie ich gniazdo na wiosnę, lub w jesieni prześlepiło, i już się na drzewie zobaczą, więc o świcie bić drzewienkiem, w płótno obwiniętém po drzewie, trząść drzewem, zaś do wysokich gałęzi mieć kluczkę, wtedy na poł zdrętwiałe, padają na ziemię. Żeby się zaś nie wymknęły, podściela się grube płótno pod drzewo, na nie spadające depcza się. Na murawie, i kruchéj ziemi, wieleby się ukryło i ujszło. Z pomiędzy gąsielnic, dziennych ćmów, te szczególniéj drzewóm szkodliwe.

2. *Phalaena bombix neustria.* Te gąsienice są bardzo niebezpieczne. Drzewa owocowe obiadają, także i ziółóm nie przebaczają. One są bardzo długie; skoro z jaj wyłażą, są czarno brunatne. Po pierwszéj przemianie są czarno brunatne, z żółto brudnemi pręgami. Poźniéj czarno brunatny kolor przemienia się w niebieski. A wtedy gąsiennica wygląda niebieska, z żółtemi pręgami. Pręg przez grzbiet bywa biały; głowę mają niebieską, a na niéj dwie czarnych kropek. Po całem ciele mają rzadko włosy, zaś nad ostatnim pierścieniem jest wzniesiony guzoł.

W pierwszych dniach po wylężeniu, co następuje na początku wiosny siedzą razem w tkaninie, którą uprzędły na gałęziach. Wtedy wiechciem w zimnym poranku wiosnowym, można ją zetrząść, osobliwie pierwszych dni, gdy tkanina jest bardzo delikatna, a one są młode. Lecz gdy wyrosną, rozbiegają się; wtedy trząść drzewem w zimnym poranku, płótno na ziemię podłożyć, i opadłe na ziemię, deptać. To drzewu nie szkodzi, a skuteczniéjsze jak kadzenie.

3. *Phalaena bombix lanestris.* Najniebezpieczniéjsza dla wiszeń i śliwek. Od czasu jak drzewa zaczynają pędzić, aż do pierwszego lenienia się, przędą sobie tkaninę, która z ich wzrostem rozszerza się z kilku skórek na sobie będących, z tylnż komorek i otworów. Najbliższe gałęzi, mają przeznaczenie aby tamtędy wchodziły, i wychodziły. Zrana i na wieczór ta hałastra wyłazi w porządku na obłów z gniazda. Więc trzeba bardzo rano spaść na gniazdo, aby całę kompanię na raz zaskoczyć, obcierając wiechciem, otrząsając i gubiąc ich jak się rzekło. Aż do trzeciego wylenienia się, są siwawo czarne, rzadko mają włosy. Po niém okazują się ślady czerwono-żółtych płatków. Przy czwartém, skóra jest ciemno-niebieska. Każdy pierścień sustawa ma dwie główki, na nich stoją jak szczecina czerwono-żółte włosy, a prócz tego trzy białe punkta.

4. *Phalaena bombix noctua.* Są szkodliwe, ale nie najniebezpieczniéjsze. One żyją odosobnione, przez otrzęsanie spadają, wtedy ich gubić. One są popielate, gdzie niegdzie czarne mając cętki, także noszą na grzbiecie dwie czarne linije, główki mają czarne, prócz tego na każdym członku, na grzbiecie wielkie złoto-żółte, i wysoko-czerwone brodawki. Pod spodem są brunatne, i mają żółte, i białe płatki. *(Ciąg dalszy nastąpi.)*

Wydawca Alexander Gajecki. — Drukiem Pillerowskim.